

(Corriere della Sera - G.Piacentini) W Trigorii mają 52 milionów dobrych powodów, aby mieć nadzieję, że 2017 rok będzie lepszy dla czwórki z piąty Brazylijczyków z kadry.

52 mln euro bowiem wydano na pozyskanie Gersona (19 mln euro z prowizjami), Bruno Peresa (15 mln euro w wypożyczeniu, wykupie i bonusach), Juana Jesusa (10 mln euro, do zapłaty, jeśli Roma zakończy sezon co najmniej na 17 pozycji) i Alissona (8 mln euro). To zestawienie, którego częścią nie jest Emerson Palmieri, za którego zapłacono Santosowi 2 mln euro i który w relacji cena-jakość przyniósł rezultaty, razem z Fazio (3,2 mln euro), jednym z najlepiej wybranych zakupów ostatnich lat. Pozostali Brazylijczycy do tej pory jednak rozczarowali. W Gersonie zaczęto dostrzegać potencjał dopiero w ostatnich tygodniach, ale 401 minut rozegranych w sezonie pokazują dokładny rozmiar małego brania pod uwagę przez Spallettiego. Kierownictwo potwierdziło, że nie odejdzie w styczniu, aby się rozwijał w cieniu Strootmana, Nainggolana i De Rossiego, ale w międzyczasie szuka pomocników.

Nie lepiej poszło Alissonowi: zablokowany zimą obietnicą miejsca w pierwszym składzie (chciał go Juventus), podstawowy bramkarz reprezentacji Brazylii otrzymał rolę bycia rezerwowym dla Szczęsnego i bramkarzem w pucharach. Również Juan Jesus, w zamiarach kierownictwa, miał być graczem podstawowym lub maksymalnie pierwszym zmiennikiem: na boisku, w dwumeczu Ligi Mistrzów z Porto został przeskoczony przez wszystkich innych obrońców. W ostatnich sześciu meczach ligowych zagrał tylko jedną minutę, w derbach. Grał dużo (jest szóstym graczem Romy pod względem liczby rozegranych minut) Bruno Peres, ale jego wydajność, również z powodu pewnych problemów fizycznych, nie była najwyższa. Jednak dla niego rok 2017 może być rokiem odkupienia.

Autor: abruzzo